

Mały (magne) pan

Magnepan MG 1.6

Maciej Stryjecki

Ten test powstał na trzeci dzień po odsłuchu większych Magnepanów. Nie mieściły się (akustycznie) w moim wnętrzu. Byłem tym faktem zmartwiony, rozczarowany, rozczarowany itp. Ponieważ dawno nie słyszałem tak dobrej relacji jakości do ceny i jednocześnie nie byłem świadkiem równie celnego trafienia w mój gust, chciałem spróbować z mniejszym modelem. Przygotowałem się na drastyczne cięcia po uszach.



Jim Winey w pełni zasługuje na miano lebskiego gościa. I nie chodzi tutaj bynajmniej o to, że w 1969 wymyślił nowy rodzaj głośnika. Czytając fora internetowe, mam wrażenie, że co drugi Polak to potrafi. Zaszło jednak kilka okoliczności, które stawiają go w szeregu niekiepskich cwaniaków.

Po pierwsze, głośnik się udał. Mam wrażenie, że nawet bardziej niż elektrostatyczny, ale to niech pozostanie moją prywatną opinią, której nikomu nie zamierzam narzucać. Z punktu widzenia użytkownika dostrzegam jednak pewne obiektywne zalety. To, że Magnepanów nie trzeba podłączać do gniazdka, nie ma większego znaczenia. Dodatkowe dwa kable nie będą przeszkadzały, tym bardziej, że ich jakość w przypadku elektrostatów praktycznie nie ma znaczenia. Mimo niskiej skuteczności 86 dB magnetostat nie jest aż tak wymagający w stosunku do wzmacniaczy, jak elektrostatyczny panel. MG 1.6 wystarczy już 100 solidnych watów, choć im ich będzie więcej, tym lepiej.

Po drugie, Winey swój głośnik opatentował. Żadna inna firma nie ma prawa budować przetworników opartych na tej samej zasadzie działania. Jeżeli ktoś będzie próbował, będzie zmuszony do opracowania całkiem nowej konstrukcji. To pozwoliło sprzedać Magnepanowi 200000 sztuk paneli.

Po trzecie, Mr. Jim sprytnie skonstruował ofertę. Jeżeli klient już się zdecydował na parawan, będzie w komfortowej sytuacji. Magnepan oferuje tylko cztery modele. MG 12 i MG 1.6 traktowane są jako „entry level”, głównie z uwagi na zastosowaną technologię. Są dwudrożne. Nisko-średniotonowy panel zajmuje 80% powierzchni membrany. Część wysokotonowa pracuje na tej samej zasadzie co basowa, ale zamiast drucików, ma na folii przyklejone metalowe paski o grubości 0,01 cala.

Swoją drogą, to ciekawe, że Winey uznaje swój wynalazek za wtórny w stosunku do wstęgi działającej w droższych „true ribbonach”. Jednak czytając, że jest to najlepsza wstęga na świecie, czuję się uspokojony. Producent nie stara się być skromny, bo to budziłoby uzasadnione podejrzenia, co do jakości kolumn.

Wróćmy jednak do cen. MG 12 – 6400 zł, MG 1.6 – 10000 zł, MG 3.6R – 24000 zł, MG 20.1 – 66000 zł. W zasadzie trudno mówić o wybieraniu pomiędzy poszczególnymi modelami. Kupujesz to, na co cię stać i koniec dylematów. Nie ma tańszych i droższych linii (co do takiej praktyki, zawsze zastanawiał mnie katalogi gigantów). Człowiek może się poczuć zagubiony, wybierając pomiędzy drogą pozycją

z taniej linii a tanią z drogiej. Niby wszystko zależy do indywidualnych potrzeb, ale też wiadomo, że każdy chce kupić lepszy głośnik). Tyle tytułem przydługiego wstępu.

Budowa

Tytuł artykułu może być mylący, podobnie jak zdjęcia. MG 1.6 nie należy do małych, bo panel ma blisko 1,6 m wysokości. Wygląda lżej od 3.6, głównie ze względu na jednolitą konstrukcję. Nie ma drewnianych przegródek, a z tyłu nie wystają metalowe skrzynki (zwrótnica zmieściła się wewnątrz ramy, pod membraną).



Panel obciągnięto materiałem przypominającym pończochę w kolorze ciemnego grafitu. Do wyboru mamy też biały, ale trudno mi sobie wyobrazić w naszym kraju osobę o tak odważnym gustie.

Na bocznych ściankach o grubości około 5 cm zamontowano ozdobne listewki. Co ciekawe, producent swoje logo traktuje także jako ozdobę i małe tabliczki możemy przymocować w dowolnym miejscu. Parawan opiera się na przykręcanych kątownikach. Mimo że wyglądają lekko, nie ma problemów ze stabilnością. Gniazda są podwójne, na zewnątrz wystawiono też bezpiecznik dla części średnio-wysokotonowej.

Zwrótnica dzieli pasmo przy 500 Hz. Poniżej tej częstotliwości pracuje membrana z mylaru z przyklejoną siatką drucików. Powyżej – taka sama, z napędem w postaci cienkich wstążek. Zasada działania części średnio-wysokotonowej jest taka sama, jak w przypadku przetwornika magnetostatycznego, jednak Winey ochrzcił ją jako „quasi-ribbon”. Prawie-wstęga ma większe możliwości w kwestii parametrów, bo przenosi pasmo do 24 kHz (podejrzewam, że ma zresztą na górze spory zapas), jednak Mr. Jim wyżej ceni sobie prawdziwe wstęgi. I słusznie.

Panel niskotonowy zaczyna pracę od 40 Hz i radzi sobie na skraju pasma wysmienicie. W 20 m³ czuć było, że głośnik ma potencjał, mogący spokojnie wypełnić dźwiękiem znacznie większe pomieszczenie. Najważniejsze jednak, że się nie dusił i myślę, że prezentowanie tego modelu na Audio Show byłoby szczęśliwszym rozwiązaniem, bo w pokoiku w Sobieskim mógłby zagrać lepiej od 3.6. Nie zawsze kupowanie droższego modelu jest gwarancją lepszej jakości brzmienia. Jeżeli więc macie pokój mniejszy niż 30 m³, 1.6 spokojnie Wam wystarczy.

Krytyczną sprawą dla MG 1.6 jest ustawienie. Panele grają w obie strony (także do tyłu), więc zbytne przysunięcie ich do ściany spowoduje utratę lekkości i przejrzystości wysokich tonów, a bas może się zacząć nieprzyjemnie kotłować w pomieszczeniu. Odległość 1-1,5 m od powierzchni odbijającej z tyłu zmienia charakter brzmienia diametralnie. Zaczyna się zupełnie inna bajka. Może to niewygodne, ale kolumny są stosunkowo lekkie i kiedy nie będziemy ich używać, można je przesunąć w kąty i niemal zniknąć z pokoju, jak to mają zwyczaj robić, kiedy grają.

Przez pończochę prześwitują wstęgi głośnika średnio-wysokotonowego. Płamki w centrum to elementy stabilizujące membranę.

Wrażenia odsłuchowe

MG 1.6 kosztują 10 000 zł. W katalogu producenta pada stwierdzenie, że wielu audiofilów wydaje podobne sumy na kabłe w systemach o tej klasie dźwięku. Zgadza się.

Moje obawy w stosunku do porównania z droższym modelem okazały się przesadzone. To ten sam charakter brzmienia, niemal identyczne rozmiary, a jedyną różnicą są wysokie tony. Faktycznie, MG 3.6 mają w górze coś magicznego, niepowtarzalnego. Coś, co przypomina obcowanie z żywą muzyką. I tak quasi-ribbon będzie lepszy od 90% kopulek w tym przedziale cenowym, ale skoro już muszę powiedzieć, za co dopłacamy 14000 zł, to spełnię swój recenzentki obowiązek.

1.6 to ogromny, efektowny i otaczający słuchacza ze wszystkich stron dźwięk. Pierwsze wrażenie przy głośnym słuchaniu jest tak dobitne, że żaden z moich znajomych nie pozostał obojętnym na te kolumny. Większość z nich moją pasję „sprzętową” uważa za nieszkodliwe dziwactwo, ale tutaj spotkałem się z powszechnym zrozumieniem.

Nie dziwota, bo większość nagrań zabrzmiała w sposób do tej pory nieznan. Nie bez znaczenia jest tu też wymiar wysokości, przez co źródła dźwięku były od siebie jeszcze lepiej odseparowane. Muzyka, zaprezentowana na większej przestrzeni, zawsze zabrzmiała w większym rozmachu, ale Magnepany potrafiły jednak oddać lekkość, finezję i realizm ludzkich głosów lepiej niż znakomita większość drewnianych skrzynek, jakie wylądowały w moim mieszkaniu. Nie bez znaczenia jest też zdolność do wypełnienia dźwiękiem pokoju odsłuchowego. Panele robią to skuteczniej od tradycyjnych kolumn, ale to już wynika z ich konstrukcji i – przede wszystkim – z powierzchni membran. Wydaje się, że chociażby z tego powodu są idealną propozycją dla Amerykanów, mieszkających w dużych domach. Wystarczy zostawić otwarte drzwi do kuchni i będzie można, siedząc przy talerzu pierogów, powiedzieć, że gra fortepian, a nie radio w dużym pokoju.

Wróćmy jednak do rzeczowego opisu. Rozmiary dźwięku pozwalają słu-

chać Mahlerowskiej symfonii bez niedostatku decybeli czy rozmachu. Efekt wspomaga potężne i głęboko schodzące basisko. Niskie tony są sprężyste i czytelne. Nie jest to oczywiście tempo zarezerwowane dla zamkniętych obudów i papierowych głośników, ale jak dla

mnie – wystarczająca różnica w stosunku do pełnopasmowych elektrostatów, aby mówić o perfekcyjnej kontroli. Te drugie lubią nadrabiać ilością, produkując na dole bułę, poprawiając wielu osobom nastrój. Kiedy jednak przychodzi do posłuchania sola kontrabas, często trudno śledzić popisy muzyka z powagą na twarzy. Oczywiście, monitory Lipińskiego to skalpel chirurga przy MG 1.6, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę wiele podłogowych kolumn, Magnepan zachowa się w tej części pasma prawie jak konstrukcja za 20000 zł. Bas dobrze ustawionych 1.6, z mądrze dobranym wzmacniaczem, jest bardziej precyzyjny niż w Thielach 2.4 i dużych Dynaudio.

Średnica, głosy, gitara, skrzypce, saksofon – piękne, naturalne brzmienie, z otwartą na alikwoty górą. Jest w nim delikatność, zwiewność, a jednocześnie „mięso” i ciepło, podobne do tego, co słyszałem z klasycznych Virgo, podłączonych do lampowej Jolidy. Otoczenie pogłosem, czytelne szczegóły techniki gry na instrumentach, nabieranie powietrza przez śpiewaków i jednocześnie muzykalność, czyli skupienie na muzyce, tym, co zapisane pomiędzy pięcioliniami. Naprawdę warto tego posłuchać, żeby wyrobić sobie własną opinię.

Chociażby fortepianu. Jest wyrównany we wszystkich rejestrach i ma rozmiary w większości przekraczające uzyskiwane z tradycyjnych kolumn w tej cenie.

Góra pasma nie jest tak dobra jak w dwa razy droższych 3.6, jednak dotyczy to nie ilości sopranów, ale poświaty, odczuwalnej w wybrzmieniach. Tańszy głośnik Magnepana odznacza się świetną szczegółowością i w przeciwieństwie do elektrostatów trudno go posądzić o oszczędność. Przeciw-

nie, czasem jest zbyt dosłowny. Ale nie ostry. I tu chyba leży największa frajda. Można słuchać głośno, wszystko słyszeć, i słyszeć też na drugi dzień brzęczącą na stoliku nocnym komórkę z wyłączonym dzwonkiem.

Teraz pora na kilka moich ulubionych płyt.



Tu z kolei wścibskie oko wypatrzy zwrotnicę.

Konkluzja

Wcale ich nie opiszę, tylko posłucham. Sam, wieczorem, przy szklaneczce dobrego rumu z colą. Może już się położę spać? Nie, jeszcze Pogorelich, potem przedbachowskie starocie i na deser trochę młodszego Marillion, Dire Straits i Elton John, bez męża. A może by tak podłączyć MG 1.6 do DVD i pooglądać musicale? Świetny pomysł.

Magnepany MG 1.6 kosztują znacznie mniej niż 15000 zł. Mimo to daruję sobie kropki w tabelce, a ich brzmienie podsumuję jednym określeniem. Hi-end.

Epilog

Jeden z moich znajomych od kilku miesięcy szuka kolumn za 15000 zł, do naprawdę dużego pokoju. Szukaliśmy razem czegoś używanego, bo ma wygórowane wymagania. Po minucie odsłuchu 1.6 powiedział „biorę, tylko muszę dozbierać”. Wcześniej opowiadałem mu o MG 3.6. Myślał, że słucha właśnie tych kolumn. Kiedy przeczytał ten test, będzie mile zaskoczony.

Z tej perspektywy można MG 1.6 nie zauważyć w pokoju.

Magnepan MG 1.6

Opis brzmienia: Hi-end
Dystrybucja: Net Audio
Cena: 10000 zł

Dane techniczne

Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	4 om
Pasma przenoszenia:	40 Hz – 24 kHz
Rekomendowana moc wzmacniacza:	powyżej 100 W
Ustawienie:	na podłodze
Wymiary (w/sz):	150/40/5 cm
Waga:	23 kg (sztuka)